

**Tomasz Rabant**

<https://orcid.org/0000-0002-4110-9964>

Muzeum Sopotu

## **Z KRASNOSIELCA DO SOPOTU. WOKÓŁ PRZESTĘPCZEJ DZIAŁALNOŚCI FUNKCJONARIUSZA UB HENRYKA WYSZOMIRSKIEGO**

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie osoby urodzonego w Krasnosielcu Henryka Wyszomirskiego (1921–2014), funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Makowie Mazowieckim. Postać tę przedstawił reżyser Jerzy Zalewski w filmie *Historia Roja*. Opowiada on historię powojennych losów Mieczysława Dziemieszkiewicza ps. „Rój” (1925–1951), członka Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW), walczącego z siłami komunistycznymi na północnym Mazowszu. Wyszomirski, którego gra aktor Piotr Nowak, jest wyrazistą postacią filmu, tzw. szwarcecharakterem<sup>1</sup>. Od końca lat pięćdziesiątych XX w. aż do śmierci był mieszkańcem Sopotu i tu został pochowany. Podczas II wojny światowej działał w Armii Krajowej i nosił pseudonim „Wilk”, a po jej zakończeniu, jako śledczy UB, bezwzględnie zwalczał działaczy niepodległościowego podziemia.

Ofiary prześladowań Wyszomirskiego, które mieszkały w Sopocie, także pochodziły z Krasnosielca. Jedną z nich był Ferdynand Rakowski ps. „Wojciech” (1922–2006), w czasie okupacji przełożony Wyszomirskiego w strukturach AK, a po wojnie zatrzymany i brutalnie przesłuchiwany przez swojego byłego kolegę. Dzięki rozbiciu ubeckiej katowni w Krasnosielcu przez niepodległościowe podziemie, o czym później będzie jeszcze mowa,

<sup>1</sup> Informacje o filmie pochodzą z portalu Filmweb <https://www.filmweb.pl/film/Historia+Roja-2016-537558>, dostęp 22 II 2021 r.

Rakowskiemu udało się ująć z rąk oprawcy, zdobyć wykształcenie i osiąść w Sopocie, gdzie pracował jako nauczyciel<sup>2</sup>.

W Sopocie osiadł też pod koniec lat pięćdziesiątych Tomasz Kuplicki ps. „Ciuwa” (ur. 1928), podczas wojny młody konspirator AK i Szarych Szeregów w Krasnosielcu. W działalność niepodległościową wprowadził go ojciec Wacław Kuplicki ps. „Kowal” (1888–1945), właściciel lokalnego zakładu kowalskiego specjalizującego się m.in. w wykonywaniu powozów<sup>3</sup>. Podczas niemieckiej okupacji pełnił on m.in. funkcję zastępcy komendanta Rejonu II ds. Kedywu w Obwodzie AK Maków Mazowiecki Inspektoratu Przasnysz, a także szkolił nowo pozyskanych konspiratorów.

Praca wraz z synem we własnej kuźni, w tym wykonywanie zleceń dla Niemców, pozwalała na obserwowanie posterunku niemieckiej żandarmerii i sytuacji na jego terenie. Posterunek ten znajdował się bowiem naprzeciwko zabudowań Kuplickich. 21 stycznia 1945 r. Wacław Kuplicki wraz z bratem Wincentym i grupą działaczy podziemia niepodległościowego został aresztowany przez sowieckie NKWD na terenie swojej posesji. Aresztowania dokonano w momencie, gdy odczytywał on swoim podwładnym ostatni rozkaz komendanta głównego AK gen. Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek”. Aresztowanych Polaków poprzez Przasnysz, Tłuszcz i Białystok wywieziono na teren ZSRS do Skopina w obwodzie

<sup>2</sup> Był nauczycielem w sopockiej handlówce. W Londynie mieszka córka Rakowskiego, Ewa Rakowska-Eggar, która przed kilkoma laty zaangażowała się w powstanie w Sopocie monumentu poświęconego misiovi Wojtkowi, maskotce polskich żołnierzy gen. Władysława Andersa zdobywających wzgórze Monte Cassino we Włoszech (<https://www.britishpoles.uk/pomnik-misia-wojtka-powstanie-w-sopocie-wywiad-z-ewa-rakowska-eggar/>, dostęp 9 XII 2020 r.). Od lata 1944 r. Rakowski był członkiem oddziału partyzanckiego AK pod dowództwem Henryka Kierzkowskiego ps. „Raban”. Prawdopodobnie do tego oddziału przeszedł wraz z Marianem Szczepańskim ps. „Brona”, dowodzącym siedmioosobowym oddziałem partyzanckim na terenie powiatu makowskiego. W momencie wstąpienia do oddziału Kierzkowskiego pochodzący z Krasnosielca Rakowski nie miał zawodu. Oddział „Rabana” ściśle współpracował z działającym na tym terenie oddziałem partyzantki radzieckiej majora Włodzimierza Jachowicza ps. „Orłow”. 17 X 1944 r. obie grupy partyzantów wzięły udział w bitwie z siłami niemieckimi koło miejscowości Szła w powiecie przasnyskim. Przyczyną była oblawa urządzona przez siły niemieckie (R. Juszkiwicz, *Oddziały partyzanckie i wywiadowcze na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1973, nr 3, s. 225–226).

<sup>3</sup> T. Kuplicki ps. „Ciuwa” od lipca 1944 do stycznia 1945 r. był zwiadowcą w placówce AK „Warta”. Dostarczał meldunki z własnych obserwacji i dowództwa placówki. W tym celu wykorzystywał rower i umieszczoną w nim skrytkę. Podczas udziału w jednej z akcji bojowych we wrześniu 1944 r. został ranny. Obecnie jest prezesem Koła Sopot Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i wiceprezesem Pomorskiego Okręgu ŚZZAK. Od 1937 r. był członkiem ZHP. (M. Cieciora, „Turystyczny przewodnik edukacyjny Armia Krajowa w Sopocie”, mps, Warszawa 2019, s. 76. Informacje na ten temat znaleźć można także w: [http://www.pomorskiak.pl/ak\\_ramki.htm](http://www.pomorskiak.pl/ak_ramki.htm), dostęp 9 XII 2020 r.).

moskiewskim, gdzie Kuplicki zmarł 7 marca 1945 r. Jego śmierć była wynikiem tragicznych warunków, w jakich transportowano więźniów<sup>4</sup>. Jego brat, Wincenty, zmarł tydzień wcześniej. Syn Wacława, Tomasz, po wojnie zaangażował się w działalność harcerską i w pewnym momencie, obawiając się aresztowania przez UB, opuścił rodzinny Krasnosielc i udał się na Wybrzeże<sup>5</sup>.

Niezwykle ciekawe wydaje się prześledzenie życiorysu Henryka Wyszomirskiego i próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego ten młody człowiek dokonał tak gwałtownego zwrotu ideowego i zaczął prześladować swych dawnych towarzyszy broni.

Wyszomirski urodził się 13 stycznia 1921 r. w Krasnosielcu, w powiecie makowskim, z ojca Franciszka i matki Genowefy z domu Zakrzewskiej. Jego ojciec był ogrodnikiem. Henryk, jako siedmioletnie dziecko, rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Krasnosielcu i ukończył sześć klas tej szkoły. Naukę kontynuował następnie przez dwa lata w gimnazjum ogólnokształcącym w Ostrołęce. W 1937 r. przeniósł się do Gdyni, rozwijającego się wówczas dynamicznie portu i miasta II Rzeczypospolitej, gdzie mieszkali jego rodzice. Tam przez dwa lata uczęszczał do gimnazjum Towarzystwa Szkół Średnich. Prawdopodobnie było to ówczesne Prywatne Gimnazjum Męskie nr 803 przy ul. Morskiej 79. Zamieszkał wraz z rodzicami w śródmieściu przy ul. Waszyngtona 22a. Niewykluczone jednak, że był to numer 2a, zaś właścicielem budynku był Józef Dettlaff<sup>6</sup>. Naukę w tej szkole zakończył w 1939 r. na czwartej klasie gimnazjum.

Po ukończeniu szkoły pomagał rodzicom i podjął starania o wstąpienie do wojska, co powiodło się, kiedy rozpoczął służbę ochotniczą w 2 Morskim Batalionie Strzelców, przemianowanym 24 sierpnia 1939 r. na 2 Morski Pułk Strzelców. W czasie wojny obronnej w 1939 r. wraz ze swoją jednostką wziął udział w obronie Gdyni. 14 września został ranny na Kępie Oksywskiej i przeniesiony do szpitala w Babim Dole<sup>7</sup>. Być może stało się to podczas walk o Mosty i Mechelinki. Rana prawej ręki

<sup>4</sup> Przyczyną śmierci była dyzenteria i bardzo ciężkie warunki podróży (Relacja Tomasza Kuplickiego, 7 VII 2020; M. Cieciora, „Turystyczny przewodnik...”, s. 76).

<sup>5</sup> Aresztowania żołnierzy AK, w tym ojca i stryja Kuplickiego, mogły być możliwe dzięki informacjom pochodzącym od Wyszomirskiego. W lutym 1945 r. napisał on podanie do UB, prosząc o przyjęcie w szeregi tej formacji (Archiwum IPN w Warszawie [dalej AIPN], 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Podanie o przyjęcie do pracy w PUBP w Krasnosielcu, 3 II 1945, k. 2).

<sup>6</sup> Tak wynikałoby z wykazu właścicieli domów w Gdyni (*Księga adresowa ziem Zachodniej Polski. Gdynia-Wybrzeże, wojew. pomorskie z informatorami: Warszawa, Gdańsk, Poznań, Śląsk, Kraków. Rocznik 1937–1938*, Gdynia 1937, s. 95).

<sup>7</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Własnoręczny życiorys H. Wyszomirskiego, 3 II 1946, k. 12.

była na tyle poważna, że trwale ograniczyła jej sprawność. Wyszomirski przebywał w szpitalu do 13 października. Następnie został przeniesiony do szpitala w Niemczech w Szlezwiku-Holsztynie, a potem do Rottenburga. W maju 1940 r. przewieziono go na leczenie do warszawskiego Szpitala Ujazdowskiego, gdzie przebywał do września roku następnego. Po zwolnieniu ze szpitala udał się do rodziców przebywających wówczas w Krasnosielcu i pomagał im w ogrodnictwie. Wyjazd do Krasnosielca związany był zapewne z faktem wysiedlenia z Gdyni jego rodziców, podobnie jak innych polskich mieszkańców miasta.

Najpewniej już od grudnia 1941 r. Wyszomirski był zaprzysiężonym żołnierzem miejscowego Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego w lutym 1942 r. na Armię Krajową. Wedle informacji pochodzących od samego Wyszomirskiego w momencie zaprzysiężenia nadano mu pseudonim „Wilk”<sup>8</sup>. Zapewne od 1942 r. był łącznikiem, a następnie od 1943 r. działał w tamtejszym Inspektoracie AK (na powiaty Maków Mazowiecki i Przasnysz). W ostatnim roku niemieckiej okupacji ze względów bezpieczeństwa miał się ukrywać<sup>9</sup>. Najprawdopodobniej to właśnie wtedy pomagał mu kolega i przełożony z konspiracji Ferdynand Rakowski ps. „Wojciech”.

Trudno określić, jak istotną rolę odgrywał Wyszomirski w lokalnych strukturach AK. Z racji sprawowanej funkcji na pewno posiadać musiał dość istotną wiedzę na temat powiązań i środowisk konspiracyjnych. Według opinii zasłużonego konspiratora z powiatu makowskiego, ppor. Czesława Czaplickiego ps. „Ryś” (1922–2006), Wyszomirski należał do czołowych działaczy konspiracyjnych Obwodu AK Maków Mazowiecki i w 1944 r. był kurierem między komendantem Obwodu AK Przasnysz Wacławem Jeżewskim ps. „Maj” i zastępcą komendanta Obwodu AK Maków Mazowiecki Beniaminem Pietrusińskim ps. „Lutycy”<sup>10</sup>. Kilkanaście lat po wojnie Wyszomirski twierdził, że był też łącznikiem AK z innymi organizacjami. Zapewne musiał się cieszyć zaufaniem środowiska konspiratorów, w którym się wówczas obracał. Potwierdzać to może twierdzenie samego Wyszomirskiego, zawarte w uzupełnieniu do ankiety specjalnej wypełnionej w momencie, kiedy był funkcjonariuszem bezpieki. Stwierdził

<sup>8</sup> *Ibidem*, Ankieta specjalna dot. H. Wyszomirskiego, 3 II 1946, k. 18.

<sup>9</sup> *Ibidem*, Własnoręczny życiorys H. Wyszomirskiego, 3 II 1946, k. 13.

<sup>10</sup> T. Suski, *Działalność antykomunistycznego zbrojnego podziemia w pow. makowskim w świetle raportów składanych Staroście Makowskiemu*, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 2018, nr 36, s. 91 (dodatek specjalny do miesięcznika „Więści znad Orzycy” 2018, nr 10 [138]). W lipcu 1990 r. Pietrusiński zaświadczył, że Kuplicki był łącznikiem pod jego rozkazami. Kopię oświadczenia otrzymałem od Kuplickiego, który informował mnie, że Wyszomirski odpowiadał także za werbunek nowych konspiratorów.

on wówczas, że tuż po wejściu Armii Czerwonej na teren powiatu makowskiego lokalni przywódcy AK zaproponowali mu kontynuowanie działalności podziemnej i tworzenie struktur na terenie powiatu w zupełnie już nowych okolicznościach politycznych. Wyszomirski dokonał wtedy całkowitego zwrotu ideowego i zaproponował swe usługi UB<sup>11</sup>. We wspomnianej ankiecie napisał:

Kiedy po wejściu Armii Czerwonej na ten teren przywódcy AK zaproponowali mi dalszą pracę w organizacji w celu zwalczania obecnego ustroju i kazali mi organizować powiat makowski, ja zwróciłem się w tym czasie do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego o przyjęcie do pracy i możliwość zwalczania gniebicieli mas, co i sam odczułem chociaż w kilkunastu procentach na swej skórze<sup>12</sup>.

Wedle informacji otrzymanych od żyjących dzieci akowca Wacława Kuplickiego, tj. Tomasza Kuplickiego i jego siostry Honoraty Cachel z domu Kuplickiej, to właśnie Wyszomirski przyczynić się miał do denuncjacji ich ojca i stryja Wincentego, a w konsekwencji do śmierci obu akowców podczas wywózki do ZSRS, o czym już wspomniałem<sup>13</sup>. Niewykluczone, że współpraca Wyszomirskiego z komunistami rozpoczęła się znacznie wcześniej. W 1957 r. zeznał on przed prokuratorem: „w roku 1943 przeniesiony zostałem do Inspektoratu AK na powiaty Maków, Przasnysz. W tym okresie współpracowałem z komunistami”<sup>14</sup>. Niestety nie określił wówczas charakteru owej współpracy ani osób i struktur, z którymi miał się kontaktować.

Podczas okupacji niemieckiej wśród członków polskiego podziemia powstało podejrzenie co do możliwej współpracy Wyszomirskiego z Gestapo i wydania w jej ręce wielu konspiratorów z AK i NSZ. Dowodem tego miało być aresztowanie przez Niemców w drugiej połowie 1944 r. uczestników spotkania sceleniowego pomiędzy AK (Skowroński, Ferenc, Fabisiak) i NSZ (Napierski z Pienic – komendant gminny i inni). Nie aresztowano wtedy Wyszomirskiego, który się nie ukrywał, i Napierskiego,

<sup>11</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Ankieta specjalna dot. H. Wyszomirskiego, 3 II 1946, k. 27.

<sup>12</sup> *Ibidem*; AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania podejrzanego H. Wyszomirskiego s. Franciszka, 23 VIII 1957, k. 69.

<sup>13</sup> Relacja T. Kuplickiego, 7 VII 2020; Relacja H. Cachel, 13 XI 2020.

<sup>14</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania podejrzanego H. Wyszomirskiego s. Franciszka, 23 VIII 1957, k. 70.

który się w porę ukrył. Grupę akowców przyprowadził na to spotkanie właśnie Wyszomirski<sup>15</sup>. Podejrzenia co do jego kolaboracji z Gestapo utrzymywały się także później<sup>16</sup>.

Nowy etap w dziejach Krasnosielca rozpoczął się 18 stycznia 1945 r., gdy do miasta wkroczyli Sowieci, instalując swoje organa władzy i angażując do współpracy polskich komunistów rekrutujących się przeważnie z uboższych warstw społeczeństwa. Prawdopodobnie już wówczas współpracę z operującymi na tym terenie siłami NKWD nawiązał właśnie Wyszomirski. Niewykluczone, że to on wskazał enkawudzistom osobę Wacława Kuplickiego<sup>17</sup>.

Formalne podanie o przyjęcie do pracy w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Makowie Mazowieckim z siedzibą w Krasnosielcu złożył Wyszomirski 3 lutego 1945 r. W piśmie do kierownika wspomnianego PUBP deklarował wolę walki z wrogami nowego ustroju: „Nadmieniam, że moim dążeniem jest pracować tylko i wyłącznie nad odbudową Polski Demokratycznej i zwalczać jej wrogów”<sup>18</sup>. Zaznaczyć należy, że siedziba powiatowego UB, jak też władz powiatu makowskiego, znajdowała się początkowo właśnie w Krasnosielcu, a nie w Makowie Mazowieckim. Powodem były ogromne zniszczenia Makowa powstałe w trakcie działań wojennych<sup>19</sup>. Możliwe, że podanie Wyszomirskiego o przyjęcie do pracy w UB poparł lokalny Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej, której członkiem był on od lutego 1945 r.<sup>20</sup>

<sup>15</sup> C. Czaplicki, *Poszukiwany listem gończym*, Wrocław 2003, s. 56.

<sup>16</sup> O podejrzeniach względem Wyszomirskiego co do współpracy z Gestapo świadczyć mogą słowa wypowiedziane podczas rozbitcia siedziby i aresztu UB w Krasnosielcu przez działaczy niepodległościowego podziemia pod dowództwem Romana Dziemieszkiewicza ps. „Pogoda” 1 V 1945 r. Podczas uwalniania przetrzymywanych przez UB kolegów mieli oni krzyczeć: „Gdzie jest zdrajca, gestapowiec Wyszomirski?” (T. Suski, *Działalność...*, s. 92).

<sup>17</sup> M. Cieciora, „Turystyczny przewodnik...”, s. 76. W opracowaniu tym zawarta jest informacja, że sprawca donosu do NKWD na Kuplickiego w styczniu 1945 r. był właśnie Wyszomirski.

<sup>18</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Podanie H. Wyszomirskiego do Kierownika PUBP Maków w Krasnosielcu, 3 II 1945, k. 2. Pierwszym kierownikiem wspomnianego PUBP w Krasnosielcu był Adolf Szemakowicz s. Adolfa. Na kierownika wyznaczono go już 10 I 1945 r., a więc przed ofensywą Armii Czerwonej (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. nauk. K. Szwarzgryk, Warszawa 2005, s. 442).

<sup>19</sup> T. Suski, *Działalność...*, s. 92.

<sup>20</sup> Tak twierdził Wyszomirski w swoich zeznaniach złożonych przed prokuratorem w 1957 r. (AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Ankieta specjalna dot. H. Wyszomirskiego, 3 II 1946, k. 20). Jego kartoteka ewidencyjna znajdująca się w Archiwum IPN potwierdza, że do organów bezpieczeństwa przyszedł z Komitetu Powiatowego PPR.

Ubiegając się o pracę w bezpieczeństwie, Wyszomirski posiadał przedwojenną tzw. małą maturę. Był więc lepiej wykształcony niż większość ówczesnych funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa, tym bardziej że dramatycznie niski poziom wykształcenia ogólnego zauważalny był zwłaszcza wśród kadr szczebla powiatowego. Często byli to ludzie młodzi, bez koniecznego doświadczenia życiowego, pozbawieni rozeznania w pracy śledczej. Stąd też w swej pracy stosowali oni nagminnie przemoc fizyczną wobec zatrzymanych i aresztowanych, a ulokowane w miastach powiatowych placówki bezpieki budziły powszechną groźbę wśród mieszkańców<sup>21</sup>. Podobnie było w Krasnosielcu. Na celowniku organów NKWD i wspierającej je polskiej bezpieki znaleźli się dawni konspiratorzy z AK i NSZ.

Wyszomirski rozpoczął służbę w UB 12 marca 1945 r. Tego samego dnia złożył zobowiązanie, obiecując: „zdecydowanie zwalczać wszystkich wrogów demokracji i wykonywać swe obowiązki sumiennie”<sup>22</sup>. Wraz z innymi funkcjonariuszami bezpieki przystąpił do tropienia osób i struktur niepodległościowego podziemia na terenie powiatu makowskiego. Świadkiem prześladowania przez Wyszomirskiego jego dawnych kolegów z konspiracji była Honorata Kuplicka, która wraz z bratem Tomaszem mieszkała wówczas w Krasnosielcu. Widziała ona m.in., jak Wyszomirski wyjeżdżał w teren, a następnie wracał z akcji z ujętymi członkami niepodległościowego podziemia. Mieszkał wówczas w części domu należącego do Waława Kuplickiego, zajmując tam jeden pokój. Po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko domu Kuplickich, znajdowała się siedziba UB<sup>23</sup>. Jeden z pokojów u Kuplickich zajmował także sowiecki doradca PUBP w Krasnosielcu. Był nim enkawudzista Gawrylenko „Kola”, który decydował o wszystkich działaniach miejscowej bezpieki. Przyznawał to zresztą sam Wyszomirski, który opisując po latach okres swej służby w PUBP stwierdził: „Faktycznie decydowali o wszystkim doradcy sowieccy”. Opisana sytuacja w żaden sposób nie odbiegała od tej panującej w innych placówkach bezpieki w ówczesnej Polsce. To Sowietci, począwszy od lata 1944 r., tworzyli podstawy aparatu bezpieczeństwa w naszym kraju.

Na wstępie Wyszomirski był referentem w PUBP Krasnosielc (po linii sekcji I i II). Od początku swej służby aktywnie zwalczał byłych członków antyniemieckiej konspiracji. Wedle wspomnianego wcześniej Czesława Czaplickiego osobiście aresztował grupę byłych działaczy podziemia, umieścił ich w podziemiach gmachu UB i nieludzko torturował.

<sup>21</sup> Szerzej na temat kadr bezpieki zob. *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 71–73.

<sup>22</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Zobowiązanie podpisane przez H. Wyszomirskiego, 12 III 1945, k. 4.

<sup>23</sup> Relacja T. Kuplickiego, 7 VII 2020; Relacja H. Cachel, 13 XI 2020.

Przez cele miejscowego UB wiosną 1945 r. przewinęli się m.in. Wenanty Wiszowaty „Zrąb”, Stanisław Olszewski „Czarny Kruk”, Marian Czaplicki „Kolcza” czy Jerzy Niestępski „Jurand”<sup>24</sup>. Wedle relacji Honoraty Cachel wśród akowców aresztowanych i torturowanych przez Wyszomirskiego był także Ferdynand Rakowski „Wojciech”<sup>25</sup>.

Więści o cechującej się wyjątkowym bestialstwem działalności makowskiej bezpieki dotarły do pozostających jeszcze na wolności członków niepodległościowego podziemia. W kwietniu 1945 r., po uzgodnieniu z dowództwem Okręgu NSZ i decyzji Szefa Sztabu Okręgu majora Stanisława Borodzicza „Wara” (1917–2007), podjęto decyzję o uwolnieniu aresztowanych przez bezpiekę kolegów. Do tego celu powołano oddział zbrojny dowodzony przez por. Romana Dziemieszkiewicza „Pogodę” (1918–1945). Z oddziału wyodrębniono grupę uderzeniową pod dowództwem Juliana Pszczółkowskiego „Myśliwca”, którego zastępcą był Czesław Czaplicki „Rys”.

Zanim doszło do ataku, żołnierze niepodległościowego podziemia opracowali plan działania, tzn. rozpoznali siły przeciwnika w Krasnosielcu, a przede wszystkim zapoznali się z planem budynku UB i miejscem przetrzymywania w nim uwięzionych kolegów. W tym ostatnim zadaniu istotną rolę odegrał siedemnastoletni wówczas Tomasz Kuplicki. Z jego relacji dowiadujemy się, że w kwietniu 1945 r. przybyło do niego dwóch nieznanych mu mężczyzn, którzy wypytywali go szczegółowo o rozmieszczenie poszczególnych pomieszczeń w siedzibie UB. Nie było w tym nic dziwnego. Kuplicki znał budynek z czasu, kiedy zajmowała go jeszcze niemiecka żandarmeria, gdyż był tam przetrzymywany. Powodem zatrzymania było dostrzeżenie przez komendanta posterunku, że młody człowiek manipulował przy jego prywatnym aucie, które garażowane było w zabudowaniach Kuplickich. W ten sposób komendant żandarmerii chciał zastraszyć młodego Polaka i odwieść go od podobnych czynów w przyszłości. Podczas pobytu na posterunku Kuplicki poznał nie tylko piwnice budynku. Widział też znajdujące się na piętrze pomieszczenie pokryte do połowy wysokości ścian olejną farbą, z ustawionym pośrodku fotelem, do którego poręczy zamocowano pasy do przywiązywania ofiary. Wedle Kuplickiego była to po prostu izba tortur<sup>26</sup>.

Akcja na siedzibę krasnosielckiego UB rozpoczęła się 1 maja 1945 r. w godzinach wieczornych. Jej moment wybrano trafnie, ponieważ tego wieczoru polscy komuniści w towarzystwie swoich sowieckich mocodawców uroczysto obchodzili święto pracy, racząc się przy tym sporą ilością alko-

<sup>24</sup> T. Suski, *Działalność...*, s. 91–92.

<sup>25</sup> Relacja H. Cachel, 13 XI 2020.

<sup>26</sup> Relacja T. Kuplickiego, 7 VII 2020.



holu. Zgodnie z planem do miasta weszły dwie grupy żołnierzy podziemia. Jedna z nich miała szturmować siedzibę bezpieki, zadaniem zaś drugiej było odcięcie sił UB od powiatowej i gminnej komendy Milicji Obywatelskiej i sowieckiej komendy miasta. Po kilkuminutowej walce atakujący obsadzili najważniejsze punkty budynku UB i uwolnili kolegów. Ich stan fizyczny pozostawiał wiele do życzenia, wielu z nich nosiło ślady zadanych przez funkcjonariuszy UB tortur. Mieli połamane palce rąk, uszkodzone szczęki i rozległe sińce. Uwolniony przez swego syna Feliks Częścik był tak zmaltretowany, że z trudem go rozpoznał. Podczas akcji oswobodzonych zostało 42 więźniów UB. Niektórzy z uwolnionych chcieli wymierzyć sprawiedliwość swoim dotychczasowym oprawcom, w tym Wyszomirskiemu<sup>27</sup>. Tego wieczoru przebywał on jednak na wspomnianej libacji alkoholowej towarzyszącej obchodom Święta Pracy. Ze strony członków podziemia w akcji poległ wspomniany już Julian Pszczółkowski, jednak straty funkcjonariuszy UB i MO były większe. Większość zginęła w walce, natomiast z wyroku sądu wojennego NSZ rozstrzelani zostali dwaj wyróżniający się okrucieństwem funkcjonariusze MO, spieszący na pomoc oblężonym ubowcom. Względem części ujętych funkcjonariuszy UB członkowie podziemia okazali się bardzo łaskawi, puszczając ich wolno pod warunkiem złożenia obietnicy rezygnacji ze służby w organach bezpieczeństwa<sup>28</sup>. Będący wśród oswobodzonych Ferdynand Rakowski opuścił ten teren i przeniósł się na Wybrzeże<sup>29</sup>.

Akcja działaczy podziemia była mocnym ciosem w struktury bezpieki, jednak nie zmieniła nastawienia funkcjonariuszy do osób zatrzymywanych i ludności powiatu. Bezpieka pozostała opresyjnym narzędziem terroru władzy sprawowanej przez komunistów. Wyszomirski nadal pełnił służbę w PUBP w Krasnosielcu, a 23 sierpnia 1945 r. awansował na stanowisko kierownika powiatowego kontrwywiadu. We wniosku o przeniesienie kierownik PUBP, a był nim wówczas ppor. Zdzisław Zabawa, w następujący sposób wyrażał się o swoim podwładnym: „doskonała orientacja w pracy agenturno-operatywnej i posiada bardzo dużą inicjatywę”<sup>30</sup>. Od

<sup>27</sup> T. Suski, *Działalność...*, s. 92. Liczba 42 uwolnionych pojawia się też w wydanej przez IPN książce *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Ślądka, Warszawa–Lublin 2007, s. 244.

<sup>28</sup> Relacja T. Kuplickiego, 7 VII 2020.

<sup>29</sup> Rakowski urodził się 3 I 1922 r. w Krasnosielcu. Był synem Jana i Zofii z Krzesińskich (Oddziałowe Archiwum IPN w Gdańsku [dalej AIPN Gd], 645/289646, Akta paszportowe o sygnaturze EAGD: Ferdynand Rakowski, imię ojca: Jan, ur. 3 I 1922 r.; Podanie-kwestionariusz paszportowy do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, 20 VI 1984, k. 2).

<sup>30</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Wniosek na przeniesienie H. Wyszomirskiego na stanowisko kierownika powiatowego kontrwywiadu, 12 VIII 1945, k. 4. Zdzisław Zabawa, s. Konstantego,

października 1945 r. Wyszomirski pracował na stanowisku starszego oficera śledczego w PUBP w Krasnosielcu. Wedle opinii ówczesnego kierownika jednostki z pracy wywiązywał się dobrze, odznaczając się inicjatywą i pilnością. Dodatkowym „walorem” w jego pracy w bezpiecie miał być zmysł polityczny, czyli zapewne wiara w komunistyczną ideologię. Na terenie swojego urzędu zaangażował się także w pracę komórki PPR. Podczas pracy w PUBP w Krasnosielcu postanowił się ożenić. Zawarcie związku małżeńskiego warunkowane było zgodą przełożonych, w tym przypadku zastępcy szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, majora Józefa Krakowskiego. Wybranka Wyszomirskiego również pracowała w PUBP w Krasnosielcu w charakterze intendenci. Przykład ten, zresztą niejedyny, jeśli chodzi o środowisko funkcjonariuszy, świadczy o ich postępującej alienacji od reszty społeczeństwa<sup>31</sup>. Narzeczeni zdecydowali się wówczas, tj. w 1946 r., na ślub cywilny i należeli w tym względzie do prekursorów w Krasnosielcu, choć Wyszomirski, wstępując do UB, deklarował wyznanie rzymskokatolickie. Wesele odbyło się w pokoju, który pan młody zajmował w domu Kuplickich<sup>32</sup>.

W czerwcu 1946 r. Wyszomirski wystosował podanie do Wydziału Personalnego warszawskiego WUBP. W piśmie tym prosił o skierowanie go na szkolenie do Centralnej Szkoły Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, która znajdowała się w Łodzi. Prośbę tę motywował chęcią „dalszej owocnej pracy w PUBP”<sup>33</sup>. Podanie Wyszomirskiego, poparte pozytywną opinią szefa WUBP w Warszawie płk. Tadeusza Paszty, skierowane zostało do zatwierdzenia Biura Personalnego MBP w Warszawie. Biuro odmówiło jednak jego prośbie. Na opinii płk. Paszty znalazła się adnotacja szefa Biura Personalnego MBP, sowieckiego płk. Mikołaja Orechwy, stwierdzająca, że Wyszomirski przez cały okres okupacji był

---

ur. 21 VII 1922 r. w Warszawie. Służbę w organach bezpieczeństwa rozpoczął 15 X 1944 r. jako wywiadowca w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, który miał wówczas siedzibę w Otwocku. Kierownikiem PUBP w Makowie Mazowieckim z siedzibą w Krasnosielcu był od 1 VII 1945 r. Od 22 I 1946 r. był szefem PUBP w Garwolinie. W latach 1950–1951 uczył się w rocznej szkole operacyjnej w Moskwie. Pełny biogram funkcjonariusza w: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/155811>, dostęp 20 XI 2020 r.

<sup>31</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Podanie H. Wyszomirskiego do Kierownika WUBP w Warszawie, 5 III 1946 r., k. 15.

<sup>32</sup> Relacja H. Cachel, 13 XI 2020.

<sup>33</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Podanie H. Wyszomirskiego do Wydziału Personalnego WUBP w Warszawie, 18 VI 1946 r., k. 9. Więcej informacji na temat CS MBP w Łodzi znaleźć można w poświęconej jej monografii Krzysztofa Lesiakowskiego *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947*, Łódź 2017.

w AK i nie nadaje się na sześciomiesięczny kurs. Dodatkowo naczelnika Wydziału Personalnego warszawskiego WUBP kpt. Czesława Kaczora zobowiązano do wyjaśnienia powodów przyjęcia człowieka z taką przeszłością do pracy w organach bezpieczeństwa<sup>34</sup>. Nie jest pewne, czy sprawę tę wyjaśniono zgodnie z sugestią centrali MBP. Faktem pozostaje jednak, że Wydział Personalny WUBP w Warszawie zdecydował o przeniesieniu Wyszomirskiego od 1 sierpnia 1946 r. do PUBP w Garwolinie, na stanowisko starszego oficera śledczego<sup>35</sup>. Szefem garwolińskiego urzędu był dobrze znany Wyszomirskiemu z Krasnosielca ppor. Zabawa.

Garwolin był ostatnim miejscem zatrudnienia Wyszomirskiego w organach bezpieczeństwa. 24 kwietnia 1947 r. został on zatrzymany przez Wydział Specjalny WUBP w Warszawie, zajmujący się przestępczością wśród funkcjonariuszy. Powodów do zatrzymania było kilka. W raporcie służbowym Wyszomirskiemu zarzucono, że w okresie Świąt Wielkanocnych, w pierwszych dniach kwietnia 1947 r., bez wiedzy ówczesnego szefa PUBP w Garwolinie udał się do swoich znajomych – byłych członków organizacji konspiracyjnych z tego terenu. Dodać tutaj wypada, że byli oni już ujawnieni przed organami bezpieczeństwa. Wizyta Wyszomirskiego trwała dwa dni. W dokumencie bezpieki wypomniano Wyszomirskiemu także wcześniejszą przynależność do AK. Drugi z zarzutów wobec niego dotyczył próby dokonania gwałtu w nocy z 19 na 20 kwietnia 1947 r. na kobiecie zatrzymanej przez garwolińskie UB, a podejrzanej o popełnienie przestępstwa politycznego. Do usiłowania zgwałcenia miało dojść w gabinecie Wyszomirskiego, po przyprowadzeniu zatrzymanej z aresztu. Czynu wspomnianego nie dokonał ze względu na opór stawiany przez zatrzymaną. Poza tym w toku dochodzenia ustalono, że Wyszomirski, wykorzystując zajmowane stanowisko służbowe, przywłaszczył sobie 21 500 złotych, a poza tym w styczniu 1947 r. z depozytu osoby zatrzymanej pobrał i wydał 3500 zł. W związku z powyższymi przestępstwami wydział specjalny wnosił o wydalenie Wyszomirskiego z organów bezpieczeństwa, a także o aresztowanie go i przekazanie sprawy Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Warszawie. Wniosek ten zatwierdził 13 maja 1947 r. szef WUBP w Warszawie płk Paszta<sup>36</sup>. Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że

<sup>34</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Podanie WUBP w Warszawie do Biura Personalnego MBP, 19 VII 1946 r., k. 10.

<sup>35</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, WUBP w Warszawie Wydział Personalny do szefa PUBP w Garwolinie, 30 VII 1946 r., k. 11.

<sup>36</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Raport w sprawie st. oficera śledczego PUBP w Garwolinie H. Wyszomirskiego skierowany do szefa WUBP w Warszawie, 12 V 1947 r., k. 18.

Wyszomirskiego próbowano ochronić. Na kilka dni przed jego zatrzymaniem naczelnik wydziału specjalnego WUBP w Warszawie, powołując się na polecenie szefa tego urzędu, prosił Wydział Personalny o jak najszybsze przeniesienie Wyszomirskiego do PUBP w Grodzisku Mazowieckim<sup>37</sup>.

Wyrokiem z 13 czerwca 1947 r. Wyszomirski został skazany za nadużycie władzy na karę pięciu lat pozbawienia wolności. Karę odbywał m.in. w cieszącym się bardzo złą sławą więzieniu karno-śledczym numer III (tzw. Toledo), znajdującym się na warszawskiej Pradze przy ówczesnej ulicy Ratuszowej<sup>38</sup>. W październiku 1947 r. Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Warszawie nie zdecydował się na postawienie Wyszomirskiemu jeszcze innego zarzutu, a mianowicie pociągnięcia go do odpowiedzialności za to, że podoficer Wojska Polskiego, zatrzymany w styczniu 1947 r. pod zarzutem dezercji z bronią w rękę, przebywał w areszcie PUBP w Garwolinie przez okres czterech miesięcy bez sankcji prokuratorskiej. W tym czasie podejrzany miał być przesłuchany tylko raz. Przesłuchanie popełnione przez Wyszomirskiego zagrożone było karą trzyletniego więzienia, a więc mniejszą niż pięcioletni wyrok wówczas przez niego odsiadywany. Dlatego też UB postanowiło o umorzeniu śledztwa w tej sprawie<sup>39</sup>.

Na Wyszomirskim i na innych funkcjonariuszach PUBP w Makowie Mazowieckim ciąży także odpowiedzialność za wydarzenia z 14 czerwca 1946 r., będące jaskrawym przykładem bezprawia panującego w organach bezpieczeństwa.

<sup>37</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Pismo kpt. Zarembiuka do naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Warszawie, 15 IV 1947, k. 15.

<sup>38</sup> AIPN, 0952/126, Akta dyscyplinarne funkcjonariuszy cywilnych organów bezpieczeństwa, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie Wyszomirskiego Henryka s. Franciszka, 10 X 1947, k. 306. Wspomniane tu więzienie funkcjonowało od jesieni 1944 r., początkowo podporządkowane sowieckiemu NKWD, a następnie przejęte przez rodzime UB. Było miejscem kaźni dla konspiratorów z AK, NSZ i innych organizacji niepodległościowych. Przebywali tam również więźniowie kryminalni. Po 1956 r. przekształcono je w zakład karny dla kobiet. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zabudowania rozebrano. Szerzej zob. <https://armiakrajowa.org.pl/tabliczki/280.html>, dostęp 23 XI 2020 r.

<sup>39</sup> AIPN, 0952/126, Akta dyscyplinarne funkcjonariuszy cywilnych organów bezpieczeństwa, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie Wyszomirskiego Henryka s. Franciszka, 10 X 1947 r., k. 306. Postanowienie to zaproponował oficer śledczy WUBP w Warszawie Aleksander Kozarzewski, który pracował w Wydziale ds. Funkcjonariuszy. Był on bratem Włodzimierza Kozarzewskiego, od czerwca 1946 r. pełniącego obowiązki szefa PUBP w Makowie Mazowieckim, a więc ówczesnego zwierzchnika Wyszomirskiego (*Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, s. 442). Informację na temat kariery Aleksandra Kozarzewskiego w organach bezpieczeństwa znaleźć można w: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/80228>, dostęp 23 XI 2020 r.

Funkcjonariusze makowskiego PUBP zatrzymali wówczas mieszkającego w Gąsewie Tadeusza Mareckiego, który prowadził zakład szewski, a podczas niemieckiej okupacji nie należał do struktur konspiracyjnych<sup>40</sup>. Posiadał także 6 hektarów ziemi, na której gospodarzył wraz z żoną Janiną<sup>41</sup>. Powodem zatrzymania Mareckiego było to, że jego szwagier, Józef Świercz „Mucha”, był członkiem działającego na terenie powiatu makowskiego oddziału NZW. Przy jednym z jego członków miano znaleźć fotografię przedstawiającą Mareckiego. Wedle opinii Wyszomirskiego nazwisko szewca miało się przewijać w śledztwie sprawy prowadzonej przez niego wobec dwunastu członków NZW z placówki w Gąsewie z plutonu Stanisława Karbowskiego „Dyma”<sup>42</sup>. Wyszomirski twierdził przy tym, że Marecki nie występował wprawdzie w zaprotokołowanych wcześniej zeznaniach zatrzymanych i skazanych przez Wojskowy Sąd Rejonowy, lecz pojawił się w jego odrębnych notatkach.

Zatrzymanie Mareckiego, którego pomysłodawcą był Wyszomirski, uzgodnione zostało z doradcą sowieckim w PUBP, ówczesnym szefem tegoż urzędu Włodzimierzem Kozarzewskim i Bronisławem Szyborskim, starszym referentem Sekcji do Walki z Bandytyzmem. Wedle planu Wyszomirskiego miało ono nastąpić w sposób tajny, aby nie dowiedzieli się o nim okoliczni mieszkańcy i rodzina. W tym celu do Gąsewa udał się Szyborski wraz z żołnierzami KBW. Tam nakazał on Mareckiemu, aby zaprowadził całą ich grupę do sołtysa. Było to 14 czerwca 1946 r. około godz. 22.00. Po upływie pół godziny żona Mareckiego udała się do sołtysa z pytaniem, czy Szyborski wraz z żołnierzami i jej mężem stawili się u niego. Jego odpowiedź była przecząca. Tak samo odpowiadali na to pytanie pozostali mieszkańcy wsi. A kiedy Marecka jeszcze tej samej nocy udała się do PUBP w Makowie Mazowieckim, tam również oświadczone jej, że Urząd Bezpieczeństwa nie prowadził żadnych działań na tym terenie<sup>43</sup>. W tym

<sup>40</sup> Tadeusz Marecki, ur. 3 IV 1917 r. w Walaszczkach k. Częstochowy, s. Jana i Stanisławy (AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Prokuratura Wojewódzka w Warszawie do kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Makowie Mazowieckim, październik 1957 r., k. 190).

<sup>41</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka J. Mareckiej w PUBP Maków Mazowiecki, 14 III 1948 r., k. 7.

<sup>42</sup> Wspomniani tu działacze podziemia skazani zostali na śmierć przez WSR w Siedlcach na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej 28 II 1946 r. Decyzją sądu wyroki wykonane zostały przez żołnierzy KBW natychmiast po przewiezieniu w miejsce straceń w pobliżu wsi Guty-Bujno, powiat Ostrów Mazowiecka. Z egzekucji udało się zbiec tylko Tadeuszowi Krupce ps. „Żbik”, który powrócił do konspiracji ([https://www.facebook.com/zznsz/posts/10157216130513237?comment\\_id=10157216233508237](https://www.facebook.com/zznsz/posts/10157216130513237?comment_id=10157216233508237), dostęp 25 XI 2020 r.).

<sup>43</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania świadka J. Mareckiej, 2 IV 1957 r., k. 46. Dodać tu należy, że w czerwcu 1946 r. siedziba PUBP znajdowała się już w Makowie

przypadku trudno jednak uznać, że zatrzymanie nastąpiło w sposób tajny, skoro żona Mareckiego poszła interweniować do UB, a Szymborski był osobą jej znaną. Po kilku dniach Marecka udała się do mieszkania Szymborskiego z pytaniem o los jej zatrzymanego męża. Funkcjonariusz odpowiedział, że Mareckiego zatrzymał na polecenie wyższych władz i nie wie, co się dalej z nim stało. Marecka jeszcze kilka razy odwiedzała go w tej sprawie. Jeden z funkcjonariuszy makowskiego UB, niejaki Władysław Gładkowski, miał twierdzić, że zatrzymany szewc przebywa w warszawskim UB przy ul. Sierakowskiego<sup>44</sup>. Żona Mareckiego poszukiwała go dość konsekwentnie. W tym celu interweniowała nawet u najwyższych władz państwowych, w tym prezydenta Bolesława Bieruta, któremu w swoim podaniu przedstawiła zaistniałą sytuację. Dopiero te działania Mareckiej spowodowały, że postanowiono dać jej jakąkolwiek oficjalną odpowiedź. Warto przy tym zauważyć, że sprawę podjęto dopiero w marcu 1948 r., a więc niemalże dwa lata po zaginięciu jej męża i zapewne dopiero na skutek opisanego faktu interwencji Mareckiej w kancelarii prezydenta Bieruta. Do wyjaśnienia sprawy skierowano funkcjonariusza Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Warszawie chor. Czesława Poławskiego, który przesłuchał świadków: szefa PUBP w Makowie Mazowieckim Włodzimierza Kozarzewskiego, jego zastępcę Bronisława Szymborskiego oraz Janinę Marecką. Sprawę jednak zatuszowano m.in. poprzez znalezienie fałszywych świadków i zmuszenie ich do zeznania, że widzieli Mareckiego żywego na wolności dwa miesiące od momentu zatrzymania go przez PUBP w Makowie Mazowieckim. Przyjęto wówczas wersję, że Marecki został zwolniony tego samego wieczoru, tj. 14 czerwca 1946 r., pod warunkiem doprowadzenia funkcjonariuszy bezpieki do oddziału, w którym czynny był jego szwagier Józef Świercz „Mucha”. Funkcjonariusze UB utrzymywali, że szewc mógł zostać zamordowany przez członków podziemia po tym, jak pojawiły się podejrzenia co do jego współpracy z miejscową bezpieką<sup>45</sup>. Śledztwo w sprawie zaginięcia Mareckiego zostało umorzone przez Wojskową Prokuraturę Rejonową 24 marca 1948 r.<sup>46</sup>

Interesujące, że w aktach postępowania podjętego w 1948 r. w ogóle nie pojawia się nazwisko Wyszomirskiego, który wtedy przebywał już w więzieniu w związku ze wspomnianą próbą gwałtu. Podczas rzekomego

---

Mazowieckim. Było to spowodowane wybuchem miny podłożonej pod siedzibę UB w Krasnosielcu, która 21 V 1946 r. spowodowała poważne uszkodzenia budynku. Ofiarą wybuchu była pracująca w UB posługaczka (T. Suski, *Działalność...*, s. 94).

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Postanowienie o umorzeniu dochodzenia przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Warszawie, 24 III 1948 r., k. 30.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Postanowienie Prokuratury Generalnej PRL, Departament II, 27 II 1957 r., k. 2–3.

wyjaśniania sprawy zaginięcia Mareckiego przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Warszawie Szymborski zeznał, że to on zainicjował zatrzymanie szewca, a następnie przesłuchiwał go, a wreszcie zwolnił, gdy ten ustnie zobowiązał się do odszukania szwagra<sup>47</sup>. Faktycznie jednak Marecki został zamordowany w śledztwie w siedzibie makowskiego PUBP, zapewne w późnych godzinach nocnych, mimo że nie było przeciw niemu żadnych materiałów obciążających.

Do sprawy tej organa ścigania PRL powróciły dopiero w 1957 r. na fali politycznej odwilży zapoczątkowanej dojściem do władzy Władysława Gomułki. Wówczas śledztwo zostało wznowione postanowieniem Prokuratury Generalnej PRL na wniosek Prokuratora Wojewódzkiego w Warszawie. Bezpośrednią przyczyną takiej decyzji było to, że we wcześniejszym śledztwie w sprawie nakłonienia Stanisława Napierskiego do złożenia fałszywych zeznań, dzięki przesłuchaniu świadków (m.in. b. szefa PUBP Kozarzewskiego) ustalono, że Mareckiego zabił przesłuchujący go oficer śledczy Wyszomirski<sup>48</sup>. Warto podkreślić, że wznowienie śledztwa nie byłoby raczej możliwe bez zaangażowania Janiny Mareckiej, która dotarła do osób twierdzących, że jej mąż został zamordowany przez makowskie UB<sup>49</sup>.

W materiałach wznowionego śledztwa znaleźć możemy bardzo ciekawe informacje ukazujące bezprawne działania bezpieki, skalę represji prowadzonych przez powiatowe UB na podległym mu terenie, kluczową rolę doradców sowieckich w funkcjonowaniu powiatowych struktur organów bezpieczeństwa, a także to, jak po październiku 1956 r. „ludowa” władza pomagała swoim „utrwalaczom” znaleźć nowe miejsca pracy już poza aparatem przemocy.

Podjęte w 1957 r. śledztwo w sprawie zaginięcia Mareckiego spowodowało, że organa prokuratorskie ponownie zainteresowały się Wyszomirskim, który odsiedział już wówczas pięcioletni wyrok za próbę gwałtu na zatrzymanej.

Do zatrzymania Wyszomirskiego, które nastąpiło 21 sierpnia 1957 r. w Gdyni, przyczyniły się zeznania byłego szefa PUBP w Makowie Mazowieckim Kozarzewskiego. W kwietniu 1957 r. zeznał on, że jakiś czas po zatrzymaniu Mareckiego Wyszomirski poinformował go, że ten nie żyje. Inny funkcjonariusz tego urzędu, referent Sekcji ds. Walki z Bandytyzmem Henryk Kozłowski, oświadczyć miał Kozarzewskiemu,

<sup>47</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania B. Szymborskiego, 15 III 1948 r., k. 12. W momencie przesłuchania Szymborski był zastępcą Włodzimierza Kozarzewskiego, szefa PUBP w Makowie Mazowieckim.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Postanowienie Prokuratury Generalnej PRL Departament II, 27 II 1957 r., k. 2–3.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania J. Mareckiej, 2 IV 1957 r., k. 46.; *ibidem*, Notatka urzędowa podprokuratora powiatowego Z. Pryby, 22 III 1957 r., k. 28.

że Wyszomirski, będąc w stanie nietrzeźwym, zabił Mareckiego. Śmierć miała nastąpić na skutek uderzenia w czułe miejsce w okolicach głowy<sup>50</sup>. Pomimo tego, że Wyszomirskiemu postawiono zarzut zabójstwa, wznowione wówczas śledztwo zakończyło się umorzeniem z powodu braku dostatecznych podstaw do wszczęcia postępowania sądowego<sup>51</sup>. W sprawie tej pozostało wiele niejasności, tym bardziej że prokuratura nie wykluczała, że sprawcą śmierci zatrzymanego szewca mógł być Kozłowski. Wyszomirski zeznał bowiem, że w nocy opuścił pokój przesłuchań, pozostawiając Mareckiego z Kozłowskim, i udał się na spoczynek. Przed zaśnięciem zjadł kolację i wypił kilka kieliszków wódki<sup>52</sup>. Prokuratorowi prowadzącemu śledztwo w 1957 r. nie udało się przesłuchać por. Kozłowskiego, gdyż ten już nie żył. 10 kwietnia 1948 r. został zlikwidowany przez oddział Witolda Boruckiego ps. „Dąb”, „Babinicz”<sup>53</sup>. Z kolei Szymborski, a więc funkcjonariusz dokonujący zatrzymania Mareckiego, w swoim zeznaniu przed prokuratorem scharakteryzował Kozłowskiego następująco: „Kozłowskiego znałem dobrze, bo z nim współpracowałem. Był to zabijaka, lubił popić wódki. Bywały wypadki pobicia przez niego osób zatrzymanych, aczkolwiek konkretnych nazwisk nie przypominam sobie. Znając Kozłowskiego, nie wydaje mi się, by mógł zabić Mareckiego”<sup>54</sup>. O głównym podejrzanym powiedział natomiast: „Wyszomirski przeważnie był pijany, po pijanemu ludzi przesłuchiwał”<sup>55</sup>. W zeznaniu byłego szefa PUBP Kozarzewskiego znalazła się informacja, że po jego wyjściu z pokoju o godz. 1.00 w nocy z Mareckim zostali Wyszomirski i Kozłowski<sup>56</sup>.

Jak wynika z zeznań złożonych przez funkcjonariuszy, sytuacja zatrzymanego Mareckiego była trudna. Stosowano wobec niego przemoc psychiczną i – co bardzo prawdopodobne – fizyczną, czego konsekwencją była jego śmierć jeszcze tej samej nocy. Szymborski, który zatrzymał

<sup>50</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka W. Kozarzewskiego, 2 IV 1957 r., k. 39.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa w sprawie H. Wyszomirskiego podejrzanego z art. 225 § 1 kk, 19 IX 1957, k. 97.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego H. Wyszomirskiego, 23 VIII 1957 r., k. 72.

<sup>53</sup> H. Kozłowski organizować miał pracę agentury UB na terenie powiatu makowskiego (K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Witold Borucki ps. „Dąb”, „Babinicz”* [w:] *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019, s. 54. W wyjaśnieniu sprawy w 1957 r. mógłby być pomocny Waław Sobieski z Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Warszawie, ale on także już wówczas nie żył.

<sup>54</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania świadka B. Szymborskiego, 13 IX 1957 r., k. 92–93.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 93.

<sup>56</sup> AIPN, 507/722, Protokół przesłuchania świadka W. Kozarzewskiego, 13 IX 1957 r., k. 88–89.



szewca i przekazał go Wyszomirskiemu, opisał ten moment następująco: „W pokoju, gdzie pracował Wyszomirski, znajdowali się, gdy wprowadziłem tam Mareckiego, Wyszomirski, Kozarzewski i doradca sowiecki. Kozarzewski »poczęstował« Mareckiego na wstępie wiązanką wyzwisk: »Ty bandziorze, gdzie reszta twoich?« itp. Marecki na to nie zareagował»<sup>57</sup>. Jednocześnie Szymborski nie wykluczył, że tej nocy w siedzibie UB obecny był także Kozłowski, pracujący w jego sekcji. Oceniając sens zatrzymania Mareckiego, Szymborski stwierdził, że wydało mu się ono dziwne, ponieważ nie występował on w materiałach Sekcji do Walki z Bandytyzmem.

Z kolei Wyszomirski zeznał przed prokuratorem, że przesłuchiwał Mareckiego w obecności Kozarzewskiego, doradcy sowieckiego, Kozłowskiego i Szymborskiego. Według niego przesłuchanie to trwało około godziny. Jak pierwsi pokój Wyszomirskiego opuścili Kozarzewski z Szymborskim. Następnie doradca sowiecki, na końcu zaś sam Wyszomirski. Wedle Wyszomirskiego Mareckiemu podczas przesłuchania stawiany był zarzut przynależności i współpracy z oddziałem NSZ „Mieczysława”. Do zarzutu tego Marecki się jednak nie przyznał. Wyszomirski zeznał, że materiału obciążającego Mareckiego nie było. Liczył on jednak na to, że jeżeli zatrzymany nie przyzna się w śledztwie do stawianych zarzutów, to przynajmniej uda się go zwerbować do współpracy z organami bezpieczeństwa. Wyszomirski potwierdził, że na przesłuchiwanego wywierana była presja psychiczna i że stosowano groźby: „Zarówno ja, jak i wszyscy pozostali krzyczeliśmy na Mareckiego, odgrążaliśmy mu się i straszyli»<sup>58</sup>. Zapewniał jednak, że w jego obecności nikt go nie uderzył, gdyż brakowało materiałów obciążających. Dzisiaj, kiedy znane są praktyki ówczesnych organów bezpieczeństwa, trudno te zapewnienia podejrzanego traktować poważnie, tym bardziej że Wyszomirski przyznał – choć nie wprost – że jeśli był jakiś materiał obciążający, to przesłuchiwanym torturowano<sup>59</sup>. O powszechności stosowania tortur w makowskim UB – także w stosunku do osób, wobec których nie było mocnych dowodów – świadczą składane po latach relacje byłych więźniów<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka B. Szymborskiego, 13 IX 1957 r., k. 91.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego H. Wyszomirskiego, 23 VIII 1957 r., k. 72.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> Świadczą o tym choćby wspomnienia Longina Wilkowskiego z Podosia, aresztowanego 8 I 1947 r. przez UB w Makowie Mazowieckim. Jego przesłuchania odbywały się w siedzibie PUBP przy ul. Moniuszki. Powodem aresztowania było to, że koledecy Wilkowskiego, pracującego jako pomocnik szofera w Makowie, byli działaczami podziemia niepodległościowego. Wymieniony był okrutnie torturowany przez czterech funkcjonariuszy, zachęcanych do wydobywania zeznań przez szefa PUBP i jego zastępcę. Szefem miejscowego UB był wówczas Kozarzewski, a jego zastępcą – Szymborski. Kiedy przesłuchanie nie przynosiło oczekiwanego skutku i zatrzymany

Przesłuchiwany w sprawie Mareckiego świadek Alfons Jankowski, pochodzący z Poświętnego koło Gąsewa i znający zaginionego, złożył w 1957 r. ciekawe zeznania, które rzucają światło na postępowanie makowskiego UB z osobami zatrzymanymi. Jankowski na przełomie października i listopada 1956 r. przebywał na targu w Makowie Mazowieckim. Będąc na śniadaniu w tamtejszej „Gospodzie Ludowej”, usłyszał rozmowę siedzących przy sąsiednim stoliku dwóch podpitych mężczyzn. Jeden z nich miał na sobie mundur milicyjny, drugi zaś nosił mundur wzoru wojskowego, lecz bez dystynkcji. Nie jest zatem wykluczone, że był on pracownikiem miejscowego UB. Zainteresowanie Jankowskiego wzbudziła treść rozmowy, z której wynikało, że po wojnie miejscowa bezpieka likwidowała ludzi na własną rękę. Mężczyzna, zdradzający swoim umundurowaniem przynależność do organów bezpieczeństwa, miał twierdzić, że pewnej nocy UB zlikwidowało dziewięciu zatrzymanych, których ciała pogrzebano nad ranem obok makowskiego cmentarza. Funkcjonariusz ten powiedział również, że osobą, która zabiła wspomnianych dziewięć osób, był Kozłowski<sup>61</sup>. Śmierć Mareckiego przypisywał Kozłowskiemu także Wyszomirski. Był przekonany, że gdyby to on był faktycznym sprawcą tej śmierci, to zarzucono by mu jej popełnienie w 1947 r., kiedy został skazany na pięć lat więzienia, którą to karę zresztą odsiedział<sup>62</sup>.

Dodatkowym ciosem dla rodziny Mareckiego był fakt, że nigdy nie miała ona możliwości pochowania jego ciała, nigdy bowiem nie wydano jej zwłok. Śledztwo sfingowane przez organa bezpieczeństwa w 1948 r. stwierdzało, że zatrzymany zaginął po zwolnieniu i opuszczeniu gmachu UB. Sugerowano, że później mógł zostać zamordowany przez działające w okolicy organizacje podziemia antykomunistycznego. Śledztwo wznowione w 1957 r. również nie podjęło kwestii odnalezienia zwłok. Wedle zeznań byłego szefa PUBP Kozarzewskiego pogrzebaniem ciała miał się zająć

---

nie chciał zeznawać, ci dwaj zdecydowali, aby stopy zatrzymanego przypalać ogniem nad płonącymi gazetami. Kiedy i te tortury nie dały spodziewanych efektów, do pokoju przesłuchań wszedł szef PUBP, nabił pistolet i przystawił do ciała ofiary. Gdy ten nadal nie przyznawał się do przynależności do organizacji podziemnej, pociągnął za spust. Była to tzw. egzekucja pozorowana, choć Wilkowski sądzi, że śmierci uniknął tylko dlatego, że nabój w komorze pistoletu okazał się wadliwy. Ponieważ stan zdrowia Wilkowskiego cały czas się pogarszał, zdecydowano o przewiezieniu go do szpitala w Ciechanowie, gdzie spędził następne trzy miesiące, wracając do sprawności fizycznej. Podobno do jego zwolnienia przyczynił się sąsiad, który wówczas pracował w UB (<http://kuriermakowski.pl/146738,Bili-kopali-przypalali-ogniem-stopy-Wspomnienia-Longina-Wilkowskiego-i-Konrada-Majkowskiego.html>, dostęp 4 XII 2020 r.)

<sup>61</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania świadka A. Jankowskiego, 5 VI 1957 r., k. 53.

<sup>62</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego H. Wyszomirskiego, 23 VIII 1957 r., k. 76.

funkcjonariusz Kozłowski i miał to uczynić na makowskim cmentarzu<sup>63</sup>. Kozarzewski potwierdzałby w ten sposób zeznania złożone przez Alfonsa Jankowskiego w kwestii miejsca grzebania zwłok ofiar lokalnego UB.

Podjęte w 1957 r. śledztwo nie skończyło się skierowaniem do sądu aktu oskarżenia przeciwko Wyszomirskiemu, lecz umorzeniem. Przyczyną była śmierć dwóch niezwykle istotnych świadków zdarzenia, a mianowicie Kozłowskiego z PUBP w Makowie Mazowieckim oraz Sobieskiego z WUBP w Warszawie. Nie można jednak wykluczyć – choć dzisiaj możemy tylko na ten temat spekulować – że o umorzeniu zadecydować mogła treść zeznań Wyszomirskiego, który wprost mówił prokuratorowi o decydującej roli, jaką w działaniach UB odgrywali doradcy sowieccy. Fragmenty zeznań dotyczące tej kwestii znajdują się w protokole przesłuchania Wyszomirskiego z 23 sierpnia 1957 r. Stwierdził on wówczas, że o wszystkich posunięciach w Urzędzie decydował doradca sowiecki. To właśnie jego, a nie polskiego szefa PUBP, miał powiadomić jako pierwszego, kiedy dowiedział się od Kozłowskiego o śmierci Mareckiego. Co ciekawe, informacja o roli sowieckiego doradcy podkreślona jest w dokumencie na czerwono. Być może ówczesne władze obawiały się, że ewentualny proces sądowy mógłby przynieść niepożądane konsekwencje. Tymczasem ówczesna opinia publiczna w Polsce sporo już wiedziała o funkcjonowaniu bezpieki. Było to możliwe m.in. dzięki ujawnieniu jej tajemnic przez zbiegłego na Zachód byłego wysokiego funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, płk. Józefa Światły<sup>64</sup>. Jedynym rezultatem wznowionego w 1957 r. śledztwa było urzędowe potwierdzenie faktu zgonu Tadeusza Mareckiego i poinformowanie o tym Urzędu Stanu Cywilnego w Makowie Mazowieckim. Czynność ta była podyktowana koniecznością sporządzenia aktu zgonu<sup>65</sup>. Warto przy tym dodać fakt, że poszukiwany przez UB szwagier Mareckiego Józef Świercz ujawnił się przed organami bezpieczeństwa w 1947 r.<sup>66</sup>

<sup>63</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka W. Kozarzewskiego, 2 IV 1957 r., k. 39.

<sup>64</sup> J. Światło w 1954 r. odsłonił kulisy działania aparatu bezpieczeństwa i partii w cyklu audycji na falach Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa. Opracowana przez współpracownika tej rozgłośni Zbigniewa Błażyńskiego broszura pod tytułem *Za kulisami bezpieki i partii* była zrzucana na terytorium Polski w ramach tzw. akcji balonowej. W 1985 r. w Londynie ukazała się książka Błażyńskiego *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955* ze słowem wstępnym Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

<sup>65</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie do Kierownika USC w Makowie Mazowieckim, 5 X 1957 r., k. 190.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Bronisława Szymborskiego przez funkcjonariusza WUBP w Warszawie Cz. Poławskiego, 15 III 1948 r., k. 13; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka J. Mareckiej, 2 IV 1957 r., k. 45. W opór antykomunistyczny rodzina Świerczów zaangażowana była dość silnie. Wspomnieć tu należy choćby

W momencie zatrzymania w sierpniu 1957 r. przez Milicję Obywatelską Wyszomirski mieszkał w Gdyni przy ulicy Elizy Orzeszkowej pod numerem 9<sup>67</sup>. Miejscem jego zatrudnienia było Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego, gdzie był spedytorem. Wcześniej pracował w Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Wewnętrznego w Gdańsku-Wrzeszczu i w gdyńskim „Hartwigu”. W chwili aresztowania wiosną 1947 r. Wyszomirskiemu odebrano legitymację partyjną PPR. Po opuszczeniu więzienia do PZPR już się nie zapisał<sup>68</sup>. Po umorzeniu śledztwa i uchyleniu aresztu tymczasowego udał się 21 września 1957 r. do swojej żony, mieszkającej w Sopocie przy ul. Kraszewskiego 5<sup>69</sup>. Po dwudziestu latach, zapewne w momencie uzupełniania dokumentacji w związku z przejściem na emeryturę, wystosował pismo do Działu Kadr Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie z prośbą o przysłanie zaświadczenia potwierdzającego jego służbę w organach bezpieczeństwa w latach 1945–1947. Dokument taki został mu wystawiony 12 października 1977 r. Potwierdzono w nim udział Wyszomirskiego w walkach z oddziałami podziemia niepodległościowego, które określano w tym dokumencie mianem band. Warto podkreślić, że okres ten, zgodnie z art. 9 ust. 1 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy MO i ich rodzin z 31 stycznia 1959 r., liczył się podwójnie do stażu pracy<sup>70</sup>.

Wielu byłych funkcjonariuszy UB zwalnianych z resortu po 1956 r. korzystało nadal z licznych przywilejów. Pojawiający się w sprawie zaginięcia Mareckiego były funkcjonariusz WUBP w Warszawie Poławski zajmował w 1957 r. mieszkanie w kamienicy przy ul. Strzeleckiej 8 na

---

urodzonego w Gąsiewie Stanisława Świercza (1925–2018), członka oddziału NZW, walczącego pod dowództwem Zbigniewa Kuleszy „Młota”. Stanisław Świercz w 1947 r. ujawnił się. Pomimo tego po trzech latach został aresztowany przez UB i skazany na karę śmierci. Na skutek aktu łaski Bolesława Bieruta karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Mury więzienia opuścił dopiero w 1957 r. na skutek tzw. politycznej odwilży.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Komisarjat II MO w Gdyni do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, 21 VIII 1957 r., k. 67.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego H. Wyszomirskiego, 23 VIII 1957 r., k. 76.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia śledczego H. Wyszomirskiego, 21 IX 1957 r., k. 205. Zaznaczyć tutaj pragnę, że była to druga żona Wyszomirskiego.

<sup>70</sup> AIPN, 0833/533, Akta personalne funkcjonariusza SB: Wyszomirski Henryk, imię ojca: Franciszek, Podanie H. Wyszomirskiego do Działu Kadr KWMO w Warszawie, 20 IX 1977 r., k. 20; *ibidem*, Zaświadczenie Działu Kadr KWMO w Warszawie dla H. Wyszomirskiego, 12 X 1977 r., k. 21. Podpisany pod zaświadczeniem mjr Jerzy Szpręgielski *vel* Jerzy Szpręgiel był także wieloletnim funkcjonariuszem bezpieki, biorącym od 1945 r. udział w walkach z podziemiem niepodległościowym w powiatach: Ostrołęka, Sokołów Podlaski i Siedlce. Nazwisko na Szpręgielski zmienił 29 XI 1962 r. Przebieg służby funkcjonariusza dostępny w katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: <https://www.katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/15577>, dostęp 8 XII 2020 r.

warszawskiej Pradze, gdzie wcześniej znajdowała się ubecka katownia. W latach 1944–1948 mieściła się tam siedziba NKWD, a następnie UB. Od października 1948 r. budynek pełnił funkcję mieszkalną dla funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa<sup>71</sup>. Inny były funkcjonariusz, Kozarzewski, w 1957 r. nadal był pracownikiem organów bezpieczeństwa. Służbę w nich zakończył w kwietniu 1958 r.<sup>72</sup>

Syn Wacława Kuplickiego, Tomasz, mieszkał w Sopocie od końca lat pięćdziesiątych. W 1946 r. musiał opuścić rodzinny Krasnosielec na skutek zainteresowania jego osobą przez miejscowe UB. Wyjechał na Wybrzeże – najpierw do Elbląga, gdzie uczęszczał do szkoły przyuczającej robotników do zawodu. Następnie kontynuował naukę w Liceum Energetycznym w Gdańsku i na studiach na Politechnice Gdańskiej. Przez lata, aż do momentu przejścia na emeryturę w 1992 r., był dyrektorem Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Gdyni. W mieście tym obecnie mieszka.

W Sopocie do śmierci mieszkał Ferdynand Rakowski „Wojsiech”. Pod koniec lat pięćdziesiątych był nauczycielem matematyki i fizyki w Technikum Finansowym w Sopocie. Pracował również w miejscowym Technikum Handlowym<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania świadka Cz. Poławskiego, 10 VI 1956 r., k. 55. Obecnie, dzięki staraniom IPN, w kamienicy przy ul. Strzeleckiej powstała Izba Pamięci IPN Strzelecka 8, otwarta 28 II 2020 r. (<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/91938,Otwarcie-Izby-Pamieci-IPN-Strzelecka-8-Warszawa-28-lute-go-2020.html>, dostęp 8 XII 2020 r.). Co ciekawe, Poławski zajmował mieszkanie przy Strzeleckiej 8 pomimo tego, że od 1952 r. nie był już funkcjonariuszem UB, gdyż wtedy został aresztowany przez Naczelną Prokuraturę Wojskową i w grudniu tego roku skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na karę półtora roku więzienia za przywłaszczenie 180 zł (AIPN, 507/722, H. Wyszomirski s. Franciszka ur. 13 I 1921 w sprawie zaginięcia T. Mareckiego w 1946 r., Protokół przesłuchania świadka Cz. Poławskiego, 10 VI 1957 r., k. 55).

<sup>72</sup> Informacje na temat Kozarzewskiego zawiera m.in. katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/16975>, dostęp 9 XII 2020 r.

<sup>73</sup> Informacje na temat Rakowskiego uzyskałem od Zespołu Szkół Handlowych Technikum nr 1 im. Danuty Siedzikówny „Inki” w Sopocie, za co serdecznie dziękuję Pani dyrektor Jolancie Niewadziół. W 1950 r. Rakowski ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną. W Sopocie mieszkał w alei Niepodległości 752. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych był emerytowanym nauczycielem. Z jego podania paszportowego z 1984 r. dowiadujemy się, że należał wówczas do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Deklarował, że jest inwalidą wojennym, co przejawiało się skróceniem lewej nogi. W podaniu do organów MO oświadczał, że nie był osobą karaną sądownie. Nie znalazłem tam informacji, że rozpracowywały go organa bezpieczeństwa. Przyjąć zatem można, że po uwolnieniu z aresztu UB w maju 1945 r. skutecznie zatarł za sobą ślady (AIPN Gd, 645/289646, Akta paszportowe o sygnaturze EAGD: F. Rakowski, imię ojca: Jan, ur. 3 I 1922 r.; Podanie-kwestionariusz paszportowy do Wojewódzkiego

Zarówno Kuplicki, jak i Rakowski widywali Wyszomirskiego w Sopocie. Nigdy nie poniósł on odpowiedzialności za swoje czyny. W 2005 r. przed Sądem Okręgowym w Gdańsku potwierdził, że Waclaw Kuplicki prowadził działalność konspiracyjną na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. W trakcie procesu, w którym wystąpił w roli świadka, przeprosił za swój czyn.

Wyszomirski zmarł w lutym 2014 r. i spoczywa na jednym z sopockich cmentarzy. W 2006 r. na tym samym cmentarzu pochowany został Rakowski. Tomasz Kuplicki i jego siostra Honorata żyją nadal, a on od szeregu lat, pomimo sędziwego już wieku, aktywnie działa w środowisku sopockich i pomorskich akowców, podtrzymując wśród młodego pokolenia pamięć o czynie zbrojnym AK.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum IPN w Warszawie (AIPN).

Oddziałowe Archiwum IPN w Gdańsku (AIPN Gd).

### Relacje (w zbiorach autora)

Relacja Honoraty Cachel, siostry Tomasza Kuplickiego, 13 XI 2020.

Relacja Tomasza Kuplickiego, 7 VII 2020.

### Opracowania

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.

*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śląddecka, Warszawa–Lublin 2007.

Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, wstęp Jan Nowak-Jeziorański, Londyn 1985.

Cieciura M., „Turystyczny przewodnik edukacyjny Armia Krajowa w Sopocie”, mps, Warszawa 2019.

Czaplicki C., *Poszukiwany listem gończym*, Wrocław 2003.

Juszkiewicz R., *Oddziały partyzanckie i wywiadowcze na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1973, nr 3.

---

Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, 20 VI 1984 r., k. 2–4). Z informacji, które uzyskałem od Kuplickiego i jego siostry Cachel wynika, że podczas II wojny światowej na terenie Krasnosielca w strukturach Armii Krajowej działała też późniejsza małżonka Rakowskiego, Tadeja Rakowska z domu Goś, podobnie jak mąż urodzona w Krasnosielcu. W latach osiemdziesiątych była główną księgową w ośrodku telewizji gdańskiej.

Krajewski K., Łabuszewski T., *Witold Borucki ps. „Dqb”, „Babinicz”* [w:] *Zapomniani wyklęci. Sylwetki żołnierzy powojennej konspiracji antykomunistycznej*, red. J. Bednarek, M. Biernat, Warszawa 2019.

*Księga adresowa ziem Zachodniej Polski. Gdynia-Wybrzeże Województwo Pomorskie z informatorami: Warszawa, Gdańsk, Poznań, Śląsk, Kraków. Rocznik 1937–1938*, Gdynia 1937.

Lesiakowski K., *Centralna Szkoła Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947*, Łódź 2017.

Suski T., *Działalność antykomunistycznego zbrojnego podziemia w pow. makowskim w świetle raportów składanych Staroście Makowskiemu*, „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny” 2018, nr 36 (dodatek specjalny do miesięcznika „Więści znad Orzyca” 2018, nr 10 [138]).

### Strony internetowe

<https://www.filmweb.pl/film/Historia+Roja-2016-537558>

<https://www.britishpoles.uk/pomnik-misia-wojtka-powstanie-w-sopocie-wywiad-z-ewa-rakowska-eggard/>

[http://www.pomorskiak.pl/ak\\_ramki.htm](http://www.pomorskiak.pl/ak_ramki.htm)

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/155811>

<https://armiakrajowa.org.pl/tabliczki/280.html>

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/80228>

[https://www.facebook.com/zznsz/posts/10157216130513237?comment\\_id=10157216233508237](https://www.facebook.com/zznsz/posts/10157216130513237?comment_id=10157216233508237)

<http://kuriermakowski.pl/146738,Bili-kopali-przypalali-ogniem-stopy-Wspomnienia-Longina-Wilkowskiego-i-Konrada-Majkowskiego.html>

<https://www.katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/15577>

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/91938,Otwarcie-Izby-Pamieci-IPN-Strzelc-cka-8-Warszawa-28-lutego-2020.html>

<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/16975>

**Streszczenie:** Niniejszy tekst poświęcony jest losom pochodzącego z Krasnosielca Henryka Wyszomirskiego (1921–2014), ochotnika w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., następnie żołnierza Armii Krajowej i w końcu – po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. – funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa w latach 1945–1947. Zwalczał on czynnie swych byłych kolegów, którzy w nowej rzeczywistości politycznej sprzeciwiali się dominacji sowieckiej nad Polską i podjęli walkę z komunistami. Przypadek sprawił, że zarówno Wyszomirski, jak dwie ofiary jego ubeckiej działalności mieszkali od końca lat pięćdziesiątych w Sopocie. W artykule zaprezentowano skalę zbrodni popełnionych przez aparat bezpieczeństwa po 1945 r. na terenie powiatu makowskiego, jak też próby ich tuszowania. Dodatkowo wskazano, gdzie znajdować się mogą

ciała ofiar lokalnego UB. Wyszomirski nigdy nie poniósł pełnej odpowiedzialności za czyny popełnione podczas służby w komunistycznej bezpiece, wyjąwszy skazanie w 1947 r. na karę pięciu lat pozbawienia wolności za gwałt na zatrzymanej i przywłaszczenie gotówki. Zmarł w Sopocie w 2014 r. i spoczywa na jednym z sopockich cmentarzy, podobnie jak jedna z jego ofiar. Postać Wyszomirskiego została zaprezentowana w filmie Jerzego Zalewskiego *Historia Roja*, traktującym o walce, którą z komunistami na północnym Mazowszu prowadził Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój” (1925–1951).

**Słowa kluczowe:** Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, podziemie niepodległościowe, zbrodnie komunistyczne, powiat makowski

**Tomasz Rabant** (ur. 1976), doktor historii, muzealnik, popularyzator historii lokalnej. Kustosze w Muzeum Sopotu. Do jego zainteresowań badawczych należą relacje polsko-niemieckie, dzieje Pomorza podczas II wojny światowej oraz funkcjonowanie komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w okresie powojennym. Był członkiem zespołu badawczego powołanego przez prezesa IPN w celu wyjaśnienia wydarzeń z 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy. Autor monografii poświęconej dzięjom Konsulatu Niemiec w Toruniu w latach 1922–1939.

## **From Krasnosielc to Sopot. Around the Criminal Activity of the Ministry of Public Security (UB) Officer Henryk Wyszomirski**

**Abstract:** This text is devoted to the fate of Henryk Wyszomirski (1921–2014), who came from Krasnosielc, a volunteer in the September 1939 campaign, then a soldier of the Home Army and finally, after the entry of the Red Army in January 1945, the functionary of the Department of Security in 1945–1947. He actively fought against his former colleagues from the anti-German underground, who in the new political reality opposed the Soviet domination over Poland and took up arms against the communists. By coincidence, Wyszomirski and the two victims of his spying activities lived in Sopot from the end of the 1950s. The article presents the scale of crimes committed by the security apparatus after 1945 in the Maków District, as well as attempts to cover them up. Additionally, it indicates where the bodies of local UB victims may be found. Wyszomirski was never held fully accountable for the crimes committed during his service in the communist security apparatus, except for his sentencing to 5 years' imprisonment in 1947, for raping a detainee and appropriating cash. He died in Sopot in 2014 and was interred in the municipal cemetery there, as does the body of one of his victims. Henryk Wyszomirski was presented in the film *Historia Roja*, directed by Jerzy



Zalewski, which deals with Mieczysław Dziemieszkiewicz's 'Roj' (1925–1951) fight against the communists in northern Mazovia.

**Keywords:** Ministry of Public Security, independence underground, communist crimes, Maków District

**Tomasz Rabant** (b. 1976), PhD in history, museum enthusiast, local history educator, the custodian at the Sopot Museum. His research interests include Polish-German relations, history of Pomerania during World War II and the functioning of the communist security apparatus in the post-war period. Former member of the research team appointed by the President of the Institute of National Remembrance to explain the events of 3 and 4 September 1939 in Bydgoszcz. Author of a monograph on the history of the German Consulate in Toruń in 1922–1939.